Aby suweren mniej płacił

Kategoria: Felietony
Opublikowano: wtorek, 19, kwiecień 2022 04:13
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1564

Obywatelstwo to nie tylko prawa, ale i obowiązki. Tworzenie przeświadczenia, że wszystko się od państwa należy i to przy znikomym bezpośrednim wkładzie danej osoby jest szkodliwe z punktu widzenia budowy społeczeństwa obywatelskiego. Niestety jest to narracja cały czas obowiązująca.

Na ostatnim posiedzeniu Zespołu ds. Infrastruktury, Rozwoju Lokalnego, Polityki Regionalnej oraz Środowiska Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego dyskutowany był problem sytuacji finansowej wojewódzkich ośrodków ruchu drogowego – a w praktyce konieczności podniesienia opłat za przeprowadzane egzaminy na prawo jazdy. Wydawałoby się, że argumenty są jednoznaczne. Przedmiotowe opłaty nie były zmieniane przez prawie dziesięć lat. W tym czasie w sposób drastyczny wzrosły zarówno wynagrodzenia (m.in. w konsekwencji podnoszenia płacy minimalnej), jak i koszty prowadzenia działalności – chociażby cena paliwa, którą samochody egzaminacyjne spalają. W konsekwencji większość ośrodków ruchu drogowego przynosi obecnie straty.

Ministerstwo Infrastruktury odrzuciło jednak pomysł podniesienia opłat sugerując, że bardziej akceptowalne (jak należy rozumieć – z politycznego punktu widzenia) byłoby przewidzenie dodatkowych zadań publicznych dla WORDów – oczywiście odrębnie finansowanych – niż zwiększenie bezpośredniego obciążenia ubiegających się o prawo jazdy. Nie wiadomo przecież jak obywatele by przyjęli podwyżkę opłat, bo zawsze lepiej zapłacić mniej niż więcej.

Analogicznie podejście obowiązuje w przypadku wszelkich innych opłat związanych z problematyką ruchu drogowego. Opłata za wydanie dowodu rejestracyjnego. Opłata za wydanie prawa jazdy. Opłata za przeprowadzenie badania technicznego pojazdu. Wszystkie te opłaty pozostały niezmienione od lat, choć warunki świadczenia poszczególnych usług zmieniły się diametralnie – włącznie z kilkudziesięcioprocentowym wzrostem cen w dokonującej wytwarzania i personalizacji dokumentów Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, skądinąd jednoosobowej spółce Skarbu Państwa. Mimo to w specyficznie pojętym interesie poszczególnych obywateli wysokość opłat jest utrzymywana na stałym poziomie. Choć inflacja obecnie sięgnęła poziomu dwucyfrowego i idąc do sklepu możemy się nieraz przekonać, że poszczególne produkty kosztują drożej niż tydzień temu, to za egzamin, prawo jazdy, czy przegląd samochodu zapłacimy tyle samo co bez mała dziesięć lat temu. Populizm w najczystszej postaci.

Koszty realizacji poszczególnych usług publicznych, w których przeważa interes prywatny nad interesem publicznym, powinny być ponoszone przede wszystkim przez samych zainteresowanych. Uzyskanie prawa jazdy jest przede wszystkim w interesie kandydata na kierowcę. Z punktu widzenia państwa ma to znikome znaczenie, bo najwyżej dana osoba będzie się poruszała wykorzystując publiczny transport zbiorowy. Rzetelnie przeprowadzony przegląd samochodu też jest przede wszystkim w interesie właściciela pojazdu. Owszem – przekłada się to na bezpieczeństwo ruchu drogowego i bezpieczeństwo innych uczestników tego ruchu, ale ewentualne zdarzenie spowodowane złym stanem technicznym jest jednak w pierwszej kolejności zagrożeniem dla majątku, zdrowia i życia osób bliskich właścicielowi pojazdu. Co więcej – z punktu widzenia państwa nie ma większego znaczenia, czy konkretny obywatel ma swój samochód, czy go nie ma, zatem nie ma powodu, dla którego część kosztów związana z jego posiadaniem miałaby być ponoszona przez kogokolwiek innego.

To jednak znaczy, że określone usługi publiczne muszą być właściwie wycenione z puntu widzenia ustalonych za nie opłat. Ekonomia jest bezwzględna – koszty niekoniecznie chcą się podporządkować arbitralnie ustalonym stawkom. Jeśli są większe to ktoś musi pokryć różnicę – w praktyce świadczący. Jeśli owym świadczącym jest podmiot publiczny to sięgnie po ogólne dochody – przede wszystkim

Phoca PDF

pochodzące z podatków, a zatem wszyscy płacący podatki będą się składać na to, by konkretna osoba mogła mniej wydać. Jeśli owym świadczącym jest podmiot prywatny – a tak przecież jest chociażby w przypadku stacji kontroli pojazdów – to z dochodów z innej działalności. Przymusowa danina na rzecz klienta – bardzo specyficzna konstrukcja z punktu widzenia biznesu.

Ministerstwo Infrastruktury swoją polityką zmusza jednak i jednostki samorządu, i przedsiębiorców prowadzących stacje kontroli pojazdów do prowadzenia działań poza zakresem rachunku ekonomicznego. Wszystko po to, aby obywatel nie poczuł, że państwo czegoś od niego oczekuje.

Phoca PDF